

politykę „obrony“ Rusi przed niebezpieczeństwem tatarskim i demaskuje cel kurii — latynizację Rusi. *Paszu to* wskazuje na fakt ścisłego sojuszu kurii z zaciętymi wrogami Rusi i Litwy — niemieckimi zakonami rycerskimi. Kuria, która nic nie zrobiła dla poparcia walki ziem ruskich z Tatarami (nb. *Paszu to* podobnie jak inni historycy radzieccy podkreśla, iż walka Rusi z Tatarami ocaliła Europę od najazdu tatarskiego), potrafiła nawet wchodzić w sojusz z Tatarami przeciw Rzeszy, Nicei i Turkom.

Brakiem pracy *Paszu ty* są pewne wady konstrukcji. Jego szkice zawierają treść niezmiernie bogatą, ale też przelewa się ona przez ramy konstrukcyjne. Niektóre rozdziały grzeszą chaotycznością (w szczególności dotyczy to rozdziału o stosunkach społeczno-ekonomicznych na Rusi halicko-wołyńskiej, zresztą niezwykle ciekawego). Autor przeplata bez większego porządku dane dotyczące rozwoju ekonomicznego, ustroju społecznego i państwowego. Dość chaotycznie podane są też niektóre fragmenty historii politycznej. Są w pracy powtórzenia. Nie jest to brak zasadniczej wagi, ale utrudnia on korzystanie z tej b. cennej pracy.

Szkice *Paszu ty* są trwałym wkładem w naukę. Stanowią one przykład wysokiego poziomu radzieckiej historiografii, korzystającej z założeń materializmu historycznego i osiągającej na tej drodze rezultaty trwałej wartości. W sumie — doskonała, twórcza praca, której poznanie dla mediewistów — i nie tylko dla nich — jest i pożyteczne, i niezbędne.

Jan Baszkiewicz (Warszawa)

KSIEGA UPOSAŻENIA DIECEZJI POZNAŃSKIEJ Z ROKU 1510, wydał ks. Józef Nowacki, Poznań 1950, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydawnictwa źródłowe Komisji Historycznej, Tom X, s. 413 + 2 nlb. + 1 mapa.

Księga uposażeń diecezji poznańskiej wyrosła z praktycznych potrzeb chwili, niezależnie od gnieźnieńskiej arcybiskupa Łaskiego, i wbrew odmiennym poglądom naukowym wyprzedziła tę o lat kilka, bo zapoczątkowana została w r. 1494 za biskupa Uriela Górki. Szkoda, że w związku z tym wydawca nie podał, jakie były dotąd poglądy na znaczenie i zależność Księgi diecezji poznańskiej. St. Kutrzeba (Historia źródeł dawnego prawa polskiego I, s. 37) podawał również datę 1510 jako datę sporządzenia Księgi uposażenia diecezji poznańskiej, a Księgę gnieźnieńską datował na lata 1516 i 1523, tym samym więc również nie mógł jej łączyć z gnieźnieńską, co najwyżej łączył je obie z uchwałą synodu piotrkowskiego z r. 1510. Kapituła poznańska posiadała od dawna już inwentarze majątkowe swych posiadłości ziemskich i praw majątkowych. W r. 1422 opracowano papierowy inwentarz wszystkich prebend, jak się przekonujemy z faktu wystawienia w r. 1454 poświadczenia o stanie uposażenia prebendy kanonickiej *fundi* Kórnik z czasów Mikołaja Strosberga, zmarłego w r. 1419. Inwentarz przepisano w r. 1423 w pergaminowej księdze zwanej „inventarius pergameneus”. Stanowił on przez wiek XV i w początkach XVI w. główne źródło informacji o majątkach kapituły. Księgę tę wypożyczył pod koniec XVI wieku kanonik Hieronim Gowadowski i mimo wezwań nie zwrócił. Pozostał z tej księgi odpis inwentarza prebend kapitulnych,

sporządzony w drugiej połowie XV w. i włączony do księgi „Revisiones bonorum episcopatus et capituli“, założonej w r. 1500. Inwentarz ten z r. 1423 z biegiem czasu stracił (z końcem XV w.) na znaczeniu wskutek zmian uposażeń. Należało przystąpić do opracowania nowego inwentarza, czyli Liber beneficiorum. Okazję do tego dała kontrybucja za króla Jana Olbrachta na cele wojenne, uchwalona na synodzie gnieźnieńskim 30 sierpnia 1494 w wysokości jednej czwartej części czynszów z dóbr kościelnych. Kontrybucję tę duchowieństwo uważało za akt ucisku i niesprawiedliwości. Jeszcze w tym samym roku 1494 na kapitule generalnej pod przewodnictwem biskupa Uriela Górki lub może na nie znanym bliżej synodzie diecezjalnym wydano postanowienie o retaksacji wszelkich beneficjów kościelnych, nie tylko kapitulnych.

W postanowieniu tym upatruje wydawca prawną podstawę Liber beneficiorum z r. 1510. W wykonaniu tego postanowienia wydała kapituła poznańska wezwanie do wszystkich swych członków, aby każdy spisał rejestr dochodów swych prebend, pod przysięgą zaręczając wiarygodność, i przedłożył go na kapitule generalnej w r. 1495. Na podstawie tych rejestrów miano opracować nowy inwentarz prebend kapitulnych. W r. 1495 uzupełniono uchwałę o podawaniu w rejestrach szczegółowych danych o rolach folwarcznych, łąkach kmiecyh osiadłych, opustoszałych, uprawianych i leżących odłogiem. W rzeczywistości sprawa sporządzania Liber beneficiorum wlekała się jeszcze kilkanaście lat. Do wykonania postanowień z r. 1494 zmusiły powtarzające się z roku na rok kontrybucje duchowieństwa na rzecz króla i potrzeby państwa. W r. 1508 i 1509 prace przygotowawcze do Liber beneficiorum były w pełnym toku, co wydawca łączy ze sprawą nowych kontrybucji z r. 1506, 1507, wreszcie z r. 1508, na które biskup Jan Lubrański godził się chętnie, nie czekając na uchwały całego episkopatu polskiego, mimo stwierdzonego oporu duchowieństwa diecezji poznańskiej przeciw kontrybucjom 1508 i 1509. Wstępna część nowego Liber beneficiorum była już gotowa w r. 1508, jak się przekonujemy z nagłówka wizytacji dekanatu obornickiego. Zebraniem materiałów do prebend katedralnych zajmowała się kapituła, do prebend na prowincji za pośrednictwem dziekanów wikariusz generalny Górski, a redakcją Liber beneficiorum prawdopodobnie notariusz konsystorski Maciej Bagrowski. Na podstawie nazwisk prebendariuszy i ich zmian stwierdził wydawca, że materiał do księgi naszej napływał głównie w ciągu czwartego kwartału roku 1509 tak z Poznania, jak i z dziekanatów. W r. 1510 zebrany materiał uporządkował i zredagował notariusz Maciej Bagrowski, a po nim dokończył pracę Wawrzyniec Bożejowski, notariusz konsystorski. Liczne braki tekstów pod kościołami parafialnymi i altarzystami, zwłaszcza w dziekanacie międzyrzeckim, tłumaczyć można opieszałością dziekanów i podwładnych proboszczów, którzy nie dostarczyli materiałów, lub też ustąpieniem głównego redaktora księgi Bagrowskiego, który z początkiem 1511 r. przeszedł na dwór Lubrańskiego. Tak powstał Liber beneficiorum diecezji poznańskiej, który zachował się szczęśliwie do naszych czasów; kapituła katedralna już w XVI w. wystawiała dokumenty erekcyjne różnym kościołom z Liber beneficiorum r. 1510. Jeszcze w XVII i XVIII w. służył on za wiarygodną podstawę wypisów dokumentów dla celów urzędowych i nosi nazwę Liber beneficiorum anni 1510.

Wydawca zastosował się w druku do instrukcji wydawniczej Polskiej Akademii Umiejętności dla źródeł historycznych z r. 1930. Zmienił częściowo

treść rękopisu w ten sposób, że część wstępną z r. 1508 obejmującą przywileje kościołów w Obornikach, jak i przywileje niektórych kościołów umieścił jako dodatki na końcu. Do tekstów uposażeniowych pojedynczych kanoników katedralnych dodał w przypiskach odpowiednie teksty z inwentarza z r. 1423 tudzież z lat 1488/1492, oraz teksty współczesnych rewizji kilku prebend katedralnych z początku XVI w. jako cenny materiał uzupełniający. Zrobił to w odpowiednich przypisach odmiennym drukiem. Wydawca dodał od siebie również wszelkie potrzebne bliższe wyjaśnienia do tekstów dotyczące osób, zmian, uzupełnień lub poprawek tekstu. Dodał także chronologiczny wykaz dokumentów z lat 1240—1651, pomieszczonych w 2 dodatkach, przy czym zamiast podać stronę, na której odpowiedni dokument drukowano, co by ułatwiło znalezienie tekstu, podał numery dodatku i dokumentów. W końcu zaopatrzył księgę streszczeniem łacińskim, obszernymi indeksami osób i miejscowości (s. 289—413), bez czego trudno byłoby się zorientować w wydawnictwie obejmującym wielką liczbę nazwisk osób i miejscowości. Ocena wiarygodności tej książki nie jest oczywiście łatwa, gdyż musiałaby być zbadana przy pomocy innych pomocniczych wzmianek; trudno sądzić, czy wzmianek takich jednak znalazłaby się odpowiednia ilość.

Księga ma brak zasadniczy: pominięcie uposażenia biskupstwa poznańskiego, stąd niewątpliwie uzupełnieniem jej, choć bardzo opóźnionym chronologicznie, może być do pewnego stopnia wydany przez E. Długopolskiego Inwentarz dóbr i dochodów biskupów poznańskich z r. 1564 (Arch. Kom. Hist. ser. II t. III, Kraków 1939). Pewne dane można znaleźć rozrzucone wśród opisu parafii z r. 1510. Brak opisów uposażenia 4 klasztorów cysterskich i benedyktynów z Lubinia. Terytorialnie opis pomija uposażenie dekanatu Świebodzin, Noteć i archidiakonatu warszawskiego. Księga więc objęła tylko wielkopolską część diecezji poznańskiej, wymienia 368 kościołów parafialnych, ale tylko 210 ma opis — na 405 altaria opisano tylko 99. Nawet więc w stosunku do tych jednostek kościelnych inwentarz nasz nie jest całkowity. Te wszystkie wady należy mieć na oku przy korzystaniu z książki, zwłaszcza dla celów statystyki gospodarczej. Wzmianki są lakoniczne, mniej wyczerpujące od Liber beneficiorum diecezji krakowskiej Długosza. Niemniej książka stanowi cenne źródło dla poznania stosunków społeczno-gospodarczych Wielkopolski początku XVI w., a więc w okresie zwycięstwa folwarku i renty odrobkowej w Polsce.

W księdze znajdują się przede wszystkim cenne wiadomości o powiększaniu folwarków szlacheckich na drodze rugowania chłopów z ich ról, i to pochodzące z końca XV wieku¹, co pozwala nam dostrzec lepiej tragiczny los chłopów wielkopolskiego w okresie wzrastania znaczenia folwarku. Przy pomocy innych wzmianek zaznajomić się można z obciążeniem chłopów dziesięciną na rzecz duchowieństwa, a więc jej wysokością i sposobem płacenia.

¹ S. 26 — w latach 1488/92 w Tarnowie dziedzic Piotr Kot „... III mansos kmetonum usurpavit pro se et colit eos...”; s. 27 — w Ceraadzu w tych samych latach istnieją „... nobiles qui occupaverunt aliquos mansos kmetonales...”; s. 35 — w Łopuchowie „... heres deposuit II kmetones et arat ipsos pro se...”; s. 44 — w Kobylepolu „... alii mansi sunt desertati per heredem...”; s. 59 — Biernatki „... eciam ex antiquo villa fuit, quam heres convertit in predium...”.

Uderza duża ilość wzmianek o dziesięcinie snopowej i małdratowej, co potwierdza przypuszczenie o dużej roli renty naturalnej w Polsce jeszcze w XVI wieku.

Na podstawie tej książki można się kusić dalej, z zastrzeżeniem wyżej wspomnianych braków, na odtworzenie stanu posiadania wielkiej własności, i to nie tylko Kościoła, ale i szlachty, magnatów, króla i iniaast. Dane te, rzucane na mapę lub ujęte w cyfry procentowe, mogą z pewnym przybliżeniem wyjaśnić udział poszczególnych grup feudalów w zakresie wielkiej własności w Wielkopolsce i wykazać jej specyfikę na początku XVI wieku. Pobieźny przegląd wzmianek świadczyłby o przewadze średniej szlachty wśród właścicieli ziemskich, nikłym udziale magnatów oraz drobnej szlachty, która zdaje się występować w okolicach Giecza, Iwna, Więckowic².

Najciekawszym zagadnieniem, które uderza w całej księdze olbrzymią ilością wzmianek, jest zjawisko istnienia wielu opuszczonych łańów. Zjawisko to jest w Wielkopolsce na pocz. XVI w. bodaj że nagminne. Całe wsie stoją nieraz zupełnie puste, bywają też puste młyny, karczmy, a nawet folwarki. Wielkopolska zdaje się cierpieć na brak rąk do pracy po przejściu jakiejś katastrofy ludnościowej. Istnieje więc konieczność wprowadzenia w nomenklaturze podziału łańów na zajęte i opuszczone (*mansi possessionati, m. deserti*). Kwestia ta wymaga oczywiście szczegółowych studiów. Prawdopodobnie fakt ten, którego nie można wytłumaczyć zniszczeniami wojennymi, wiąże się przede wszystkim z masowym zbiegostwem chłopów, wywołanym zwiększaniem się ucisku i wyzysku ze strony szlachty i reszty feudalów. Zbiegostwo mogło powstawać w pewnej części jako wynik rugowania chłopów, w pewnej części jako wynik zbyt ciężarów renty w latach nieurodzaju i innych klęsk elementarnych³. Wzmianki o opuszczaniu łańów już z r. 1489 skarżą się na brak ludzi i opuszczanie ról⁴. W latach 1480—1499 ciągle słychać o spustoszeniach dokonywanych przez zaciężne wojska na wsi wielkopolskiej i związanym z tym zbiegostwem chłopów⁵.

Ciekawe są również próby czynione przez własność feudalną wykorzystania pustek nieobsadzonych. Puste łańy chłopskie zamienia się na folwarki (s. 63, 74, 82) albo wypuszcza się innym chłopom dodatkowo za czynsz dzierżawny (s. 58), i to albo z tej samej wsi, albo nawet chłopom ze wsi sąsiedniej (s. 63 „...colunt quatuor de censu...”; s. 68 „...pro precio colitur per extraneos kmethones“). Nie wszędzie udawała się też gospodarka folwarków, gdyż jak już wspomnieliśmy, wiele folwarków opustoszało, a pan feudalny zmuszony był nieraz dzielić je z powrotem między chłopów⁶. Bliższe badania wyświetliłyby niewątpliwie lepiej rzeczywistość pulsującą od zachodzących zmian i pełną niespodziewanych form. Byłyby to może najważniejsze zagadnienia, jakie na podstawie lektury Księgi poznańskiej nasuwają się badaczowi.

² s. 69, 97.

³ A. Walawender, Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450—1586, I, Lwów 1932, s. 41 — cytuje wzmiankę z r. 1482, z której wynika fakt ucieczki chłopów uciskanych wysoką dziesięciną w latach nieurodzaju i głodu.

⁴ Tamże, s. 46.

⁵ Tamże, II, s. 64.

⁶ J. w., s. 69 „...aliud predium divisum kmetonibus...“.

Na końcu pracy dołączono pożyteczną mapę diecezji poznańskiej na terenie Wielkopolski według stanu z r. 1510. Mapa ta uwzględnia zarówno podział na archidiakonaty, jak i dekanaty, obok licznych parafii. Poważne zastrzeżenia budzi w niej przebieg granicy diecezjalnej na odcinku Krosna i Świebodzina. Wydawca poprowadził tu granicę tę poczynawszy od okolic Szydłowa biegiem Odry aż prawie pod Bytom, wyłączając jedynie sam Sulechów dziwacznym zakreślonym występnem linii. Ponieważ w przedmowie nie podano, na jakiej podstawie dokonano takiego wykreślenia granicy, należy sądzić, że wydawca oparł się tu na ogół na granicy przedstawionej przez wydawcę Kodeksu Wielkopolskiego w tomie IV, modyfikując ją jedynie w okolicach Głogowa i Bytomia oraz Sulechowa, w niewystarczający jednak sposób. Należy przyznać, że wydawca Księgi uposażeń nie był bynajmniej tu osamotniony. Ten sam błąd powtarzali już przed nim, idąc niewątpliwie za wydawcą Kodeksu Wielkopolskiego, St. Arnold⁷, T. Ladenberger⁸ i Z. Kaczmarczyk⁹ w swych schematycznych mapach podziałów diecezjalnych w Polsce, choć i oni nie dociągali granicy diecezjalnej aż po Bytom, ale kończyli ją na odcinku Odry już niedaleko Sulechowa. Jedynie Wł. Semkowicz¹⁰ na swej niewielkiej i schematycznej mapie wykreślił granicę tę prawidłowo, tzn. przeprowadził północną granicę diecezji wrocławskiej na północ od Odry, włączając nie tylko Sulechów, ale i wsie naprzeciw Krosna za Odrą położone do diecezji wrocławskiej. Oparł on się bowiem na gruntownym studium granic diecezji wrocławskiej, przeprowadzonym przez J. Jungnitz¹¹ i szczegółowo utwierdzonym zwłaszcza na naszym odcinku przez W. Schultego¹². Już przecież Semkowicz pisał: „Bezpieczniej polegać tu na mniej ulegającej wahaniu granicy kościelnej, która, obejmując obszar miasta Cylichowy (tzn. Sulechowa), pozostawia Świebodzin już po stronie diecezji poznańskiej, a biegnąc odtąd w kierunku zachodnim po prawym brzegu Odry, w odległości od jej łożyska o ok. 10 km, dociera do owego węzła w kolanie Odry przy ujściu Nissy łużyckiej...“¹³; z mapy zaś dołączonej do pracy Jungnitz¹¹ łatwo można by się przekonać, jaki był rzeczywisty przebieg granicy diecezjalnej w okolicach Krosna i Świebodzina jak również Bytomia i Głogowa. Należałoby wymagać od szczegółowej mapy, jaką załączył do swego wydawnictwa ks. J. Nowacki, aby podawała precyzyjnie również granice diecezjalne i aktualne dla XVI wieku. Załączona obok mapa, oparta na danych z Jungnitz¹¹ i Schultego¹², wykazuje, jak powinna właściwie biec w tych stronach granica.

⁷ Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej, mapa po s. 48 i uwagi na s. 50, przypisek 6.

⁸ Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego, Lwów 1930, mapa w załączeniu.

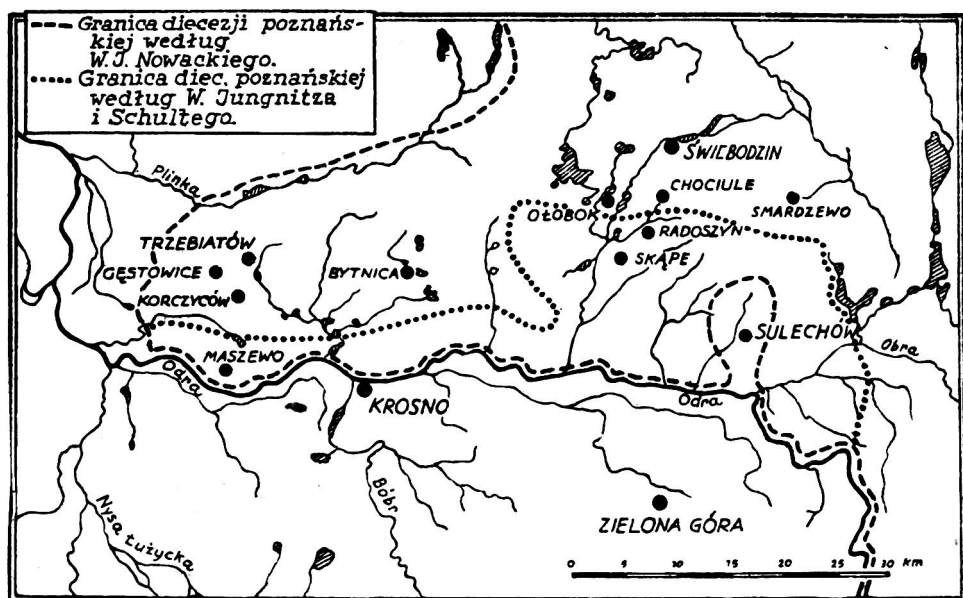
⁹ Monarchia Kazimierza Wielkiego, t. II, Poznań 1947, mapa po s. 78.

¹⁰ Historyczno-geograficzne podstawy Śląska, Historia Śląska I, Kraków 1933, s. 70.

¹¹ Die Grenzen des Breslauer Bistums, Studien zur schl. Kirchengeschichte, Breslau 1907.

¹² Ergänzung zu Jungnitz, Die Grenzen des Bistums Breslau, Zeitschrift des Vereins f. Gesch. Schl., t. 42, Breslau 1908.

¹³ O. c., s. 58.



Mapa ks. Nowackiego wykazuje jeszcze pewne, drobne już niejasności; nie wiadomo np. dlaczego autor wyróżnia w legendzie miasta dwoma różnymi znakami, nie wiadomo też, dlaczego brak jest na mapie wsi nie posiadających kościołów, choć istnieje odpowiednie hasło w legendzie.

W całości badacz przełomu XV wieku na XVI wiek otrzymał do ręki cenne wydawnictwo, za co należy się niewątpliwie wdzięczność zarówno wydawcy jak i Poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk.

Kazimierz Kaczmarczyk i Zdzisław Kaczmarczyk (Poznań)